Czy uchodźcy mogą być remedium na implozję demograficzną Polski?

prof. Przemysław Śleszyński
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa

Największe „zapadlisko demograficzne" świata – tak na podstawie badań, jeszcze przed pandemią i wojną, charakteryzowano Polskę oraz inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Nie ma na świecie innego tak dużego regionu, w którym przewidywany regres demograficzny byłby tak poważny – w okresie 2020-2050 przykładowo dla Polski może to być około 5 mln osób, a w Rumunii – około 3 mln osób (czyli około 15% potencjału demograficznego tych państw). Czy migranci, którzy przybywają do nas masowo w związku z wojną, zasypią tę lukę? Dlaczego tak ważne jest, by osiedlali się również w miastach średnich, a nie tylko w największych metropoliach?

Kryzys uchodźczy, spowodowany wojną w Ukrainie, jest olbrzymim wyzwaniem społecznym, gospodarczym, ale i politycznym (w sensie programowania rozwoju). Nie licząc przemieszczeń wywołanych II wojną światową, w tym wymiany ludnościowej tzw. Ziem Zachodnich i Północnych, skala napływu obywateli Ukrainy jest — w tak krótkim czasie (kilka miesięcy) — największym ruchem migracyjnym w powojennej historii Polski. Do końca czerwca — w naszym kierunku — granicę przekroczyło 4,5 mln osób, podczas gdy do Ukrainy wyjechało ich 2,5 mln. Mamy więc do czynienia z ruchem w dużej mierze wahadłowym, którego końcowy bilans jest jednak ujemny dla Ukrainy i dodatni dla Polski. Szacuje się, że 1-1,5 mln naszych wschodnich sąsiadów może zostać u nas na stałe.

Migracja uchodźcza następuje w określonych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce, Europie i świecie. Są to wzajemnie powiązane składowe trendów wieloletnich, liczonych w dekadach i dłużej, jak też najnowsze skutki pandemii COVID-19. Dla lepszego zrozumienia wpływu migracji uchodźczej konieczne jest uwzględnienie takich czynników jak, zwłaszcza: przeobrażenia w powiązaniach gospodarczych i poziomie życia oraz globalne zmiany zaludnienia w regionach świata. Tutaj szczególnie ważne jest wykształcanie się rozległego „zapadliska demograficznego" w Europie Środkowej i Wschodniej. Według prognoz ONZ jeszcze sprzed pandemii i wojny, kraje nadbałtyckie, Polska, Ukraina, Bułgaria, Rumunia, Grecja oraz kraje byłej Jugosławii — w perspektywie najbliższych kilku dekad — miały stać się największym na świecie regionem bezwzględnego spadku liczby ludności. W latach 2000-2050, w przypadku Polski był on szacowany na –15% (z około 38 do 33 mln), a Ukrainy na –33% (z 50 do 35 mln). Nie ma na świecie innych tak dużych krajów, w których przewidywany regres demograficzny byłby tak poważny.

Polska i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej – wg prognoz sprzed pandemii i wojny – miały się stać największym na świecie regionem bezwzględnego spadku liczby ludności. W przypadku naszego kraju był on szacowany na około 5 mln osób (–15%) w latach 2000-2050.

Jeśli chodzi o uwarunkowania rozwoju regionalnego i lokalnego Polski, sformułowano je w innych miejscach[1]. Jest jednak kilka najbardziej istotnych barier, na które warto zwrócić uwagę.

Starzenie się populacji, zwłaszcza w aglomeracji łódzkiej, konurbacji katowickiej oraz w wielu byłych miast wojewódzkich (np. Częstochowa, Koszalin, Słupsk, Włocławek i in.), skutkujące deformacjami struktury wieku oraz narastającą luką podażową na rynku pracy. Z powodów historycznych, tj. powojennej wymiany ludności na tzw. Ziemiach Odzyskanych oraz falowania niżów i wyżów demograficznych, tempo starzenia się jest aktualnie — i będzie — najszybsze w zachodniej i częściowo północnej Polsce (na rok 2021 przypadło 65 lat po kulminacji powojennego wyżu kompensacyjnego w 1956 r.).

Silny odpływ migracyjny z peryferyjnych części regionów, w tym z najmniejszych miast, kierujący się głównie do ośrodków tzw. wielkiej piątki (Warszawa, Trójmiasto, Poznań, Kraków, Wrocław) i za granicę, z coraz wyraźniejszym pominięciem średnich szczebli systemu miejskiego. Skutkuje on deformacjami wieku i płci (w małych miastach — niedobór kobiet, w aglomeracjach — ich nadmiar).

Popytowo-podażowe niedopasowanie strukturalne miejsc pracy — w tym brak możliwości realizacji kariery i rozwoju osobistego dla osób najbardziej zdolnych i ambitnych. Powoduje ono klasyczny „drenaż mózgów" w młodszych kategoriach wieku (jak też luki podażowe w niektórych grupach zawodów).

Nadmiernie dalekie dojazdy do pracy, skutkujące negatywnymi konsekwencjami dla życia rodzinnego i społecznego. Są one wyraźne zwłaszcza w przypadku oddziaływania Warszawy.

Silnie nierównomierne rozmieszczenie ludności, powodujące wysokie koszty obsługi osadnictwa, w tym możliwość zapewnienia standardów usług publicznych przez miasta. Jest to szczególnie jaskrawe na północy i północnym wschodzie kraju (duża liczba małych wsi wymagająca znacznych nakładów zwłaszcza na transport publiczny).

Tendencje do rozpraszania zabudowy, skutkujące chaosem przestrzennym i wyższymi kosztami obsługi bezładnego osadnictwa. Jest to obserwowane nie tylko w dużych aglomeracjach, ale także wokół mniejszych miast oraz w strefach turystycznych (Pobrzeże, Mazury, pogórza). Niekontrolowana urbanizacja przyczynia się do strat społecznych, gospodarczych i przyrodniczych, liczonych w skali kraju w dziesiątkach mld złotych rocznie[2].

Narastająca dysproporcja między potencjałem endogenicznym najlepiej rozwiniętych ośrodków-stolic województw a pozostałymi składnikami systemu osadniczego. To jest koncentracja najbardziej cennych zasobów kapitału ludzkiego, infrastrukturalnego, wytwórczego itp. w metropoliach kosztem innych miast, zwłaszcza byłych miast wojewódzkich i miast średnich.

Silne dysproporcje w potencjale ekonomicznym samorządów, skutkujące brakiem realnych narzędzi aktywizacji mniejszych miast i regionów peryferyjnych w województwach. Lokalizacja w danej gminie dużego przedsiębiorstwa, zwłaszcza górniczego czy przemysłowego, skutkuje olbrzymimi nieraz profitami podatkowymi, podczas gdy sąsiednie samorządy, poza dostępem do rynku pracy, nie mają z tego nic.

1 Śleszyński P., Komornicki T., Rosik P., Duma P., Goliszek S., Kubiak Ł., Wiśniewski R., Guzik R., Fiedeń Ł., Kocaj A., Kołoś A., Wiedermann K., 2019, Relacje funkcjonalno-przestrzenne między ośrodkami miejskimi i ich otoczeniem. Raport syntetyczny, Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Gdańsk, 150 s; Śleszyński P., Herbst M., Komornicki T., Wiśniewski R., Bański J., Biedka W., Celińska-Janowicz D., Degórski M., Goch K., Goliszek S., Grabowska M., Mazur M., Olechnicka A., Otmianowski M., Piotrowski F., Płoszaj A., Rok J., Smętkowski M., Stępień M., Śliwowski P., Więckowski M., Wojnar K., 2020, Studia nad obszarami problemowymi w Polsce, Studia. Cykl Monografii, 7/199, Polska Akademia Nauk. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Warszawa, 486 s.

2 Kowalewski A., Markowski T., Śleszyński P. (red.), 2018, Studia nad chaosem przestrzennym, Studia KPZK PAN, 182, t. 1-3, Warszawa, 864 s.

Następuje ucieczka kapitału finansowego poprzez transfery z filii do central. Na poziomie regionalnym odbywa się to w drodze z mniejszych ośrodków do stolic województw, z województw — do Warszawy i za granicę. Problem „drenowania" kapitału z Polski, w tym do tzw. rajów i „półrajów" podatkowych (np. Luksemburg, Holandia) jest tak poważny, że zwraca na to uwagę Komisja Europejska.

Występuje niska konkurencyjność regionalnych systemów miejskich — jako całości, wynikająca z braku zadowalającej sieci transportowej, wiążącej systemy osadnicze województw w spójną całość. Chociaż po 2004 r. nastąpił olbrzymi, spektakularny rozwój dróg szybkiego ruchu, wciąż wiele ważnych kierunków jest nieukończonych, np. trasa Warszawa-Kraków, czy Trójmiasto-Warszawa najkrótszą trasą (przez Toruń, Płock i Włocławek). W warunkach silnego wzrostu cen paliw efektywność systemów transportowo-osadniczych poprzez skracanie fizycznej drogi podróży jest szczególnie ważnym wyzwaniem.

Brak wiodących, dużych przedsiębiorstw w wielu średnich miastach, mogących być „motorami" („lokomotywami") wzrostu. Jest wiele dowodów, jak takie przedsiębiorstwo, pod warunkiem zatrzymywania kapitału finansowego i inwestowania na miejscu, przyczynia się do zamożności samorządów i dobrobytu mieszkańców.

Z drugiej strony nadmierne rozdrobnienie (duża liczba małych i średnich przedsiębiorstw), skutkuje niską efektywnością i wysokimi kosztami jednostkowymi funkcjonowania. W roku 2022 mamy już do czynienia ze swego rodzaju „mitem przedsiębiorczości". O ile w pierwszej dekadzie transformacji zakładanie małych, jednoosobowych firm miało sens z uwagi na ich elastyczność oraz potrzebną transformację zwłaszcza lokalnych systemów gospodarczych i rynków pracy, aktualnie trzeba dążyć do konsolidacji podmiotów w kilkunasto- czy kilkudziesięcioosobowe zespoły, dla których koszty jednostkowe będą niższe. Dotyczyć to by mogło zwłaszcza branż opartych o lokalną produkcję, zapewniając powstawanie np. naturalnych stref żywicielskich, skracanie rozległych łańcuchów logistyczno-produkcyjnych itp., a docelowo powstawanie klastrów.

Część z tych barier jest stopniowo i efektywnie pokonywana (sieci transportowe i spójność transportowo--osadnicza w układzie międzyregionalnym). Jednak w przypadku większości zagadnień wciąż jest wiele znaków zapytania, czy i jak uda się te bariery pokonać. Przykładem jest tu drenaż finansowy w układzie centrum (bogate kraje zachodnie)-peryferie/semiperyferie (Europa Środkowa, która wskutek transformacji po 1989 r. stała się obszarem ekspansji korporacji transnarodowych z Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, USA, Holandii, Luksemburga itd.). Nabiera on nowego znaczenia wobec zmieniającej się sytuacji geopolitycznej na linii Zachód-Rosja.

> **Dla oceny wpływu migracji ukraińskiej na rozwój lokalny i regionalny kluczowe znaczenie mają czynniki związane ściśle z demograficznymi podstawami rozwoju: starzenie się populacji, silny odpływ migracyjny z peryferyjnych części regionów oraz popytowo-podażowe niedopasowanie strukturalne miejsc pracy.**

Na tym tle, dla oceny wpływu migracji ukraińskiej na rozwój lokalny i regionalny, kluczowe znaczenie mają pierwsze trzy czynniki, związane ściśle z demograficznymi podstawami rozwoju. Przed pandemią w perspektywie 2050 r. luka podażowa na rynku pracy szacowana była na wysokość 1,9-6,9 mln „rąk do pracy"[3] i wykazywano, że będzie ona miała istotne zróżnicowania lokalne i regionalne. W najbardziej prawdopodobnym wariancie (niedobór 3,4 mln pracowników) obliczano, że tylko największe aglomeracje będą miały w miarę zrównoważone rynki pracy, wynikające jednak w dużej mierze z nieefektywnych dojazdów do pracy (ryc. 1).

3 Śleszyński P., 2018, Demograficzne wyzwania rozwoju regionalnego Polski, Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, 183, s. 225-247.

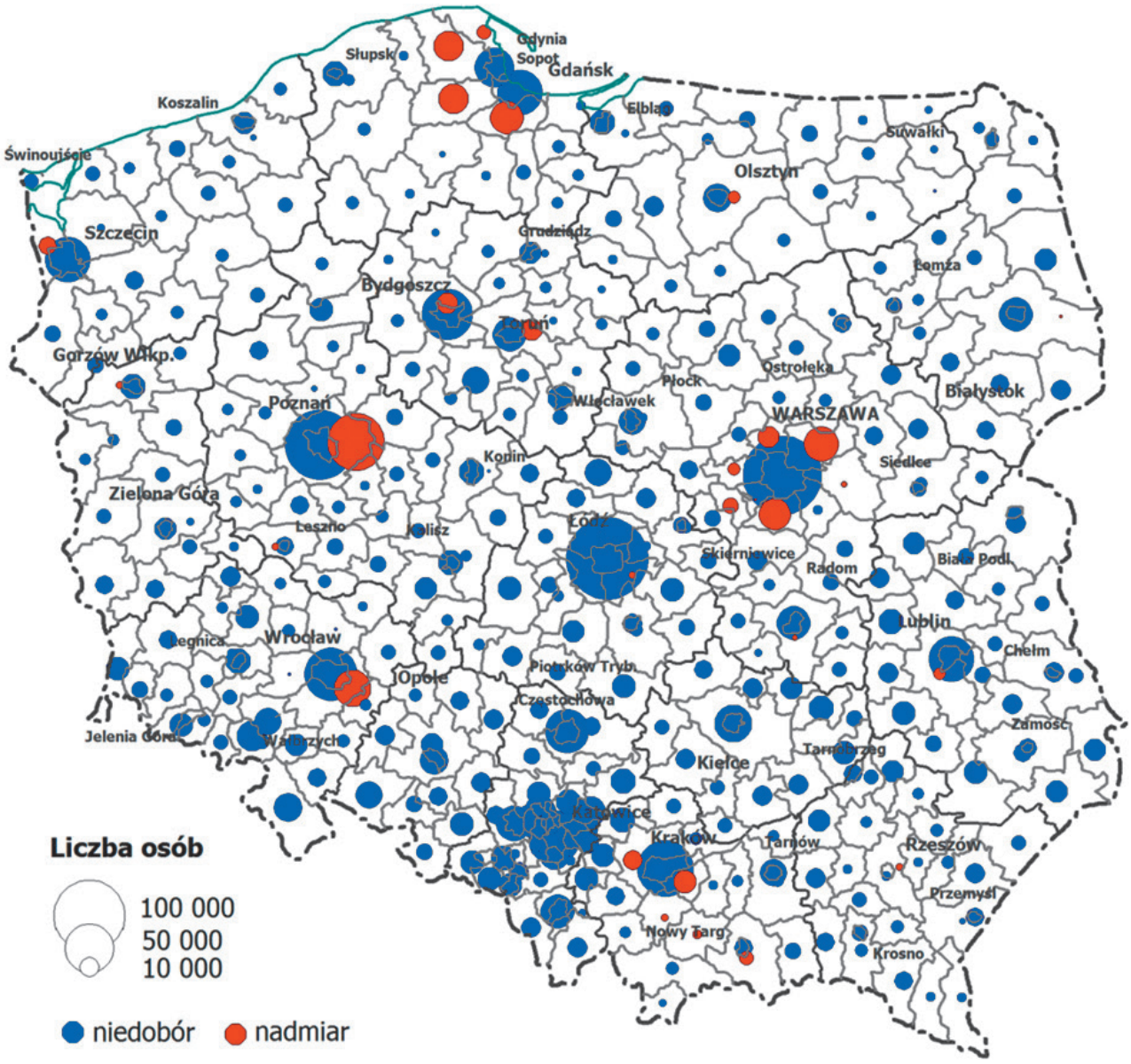

Rycina 1. Oszacowanie nadwyżek i niedoborów miejsc pracy według powiatów w tzw. „wariancie realistycznym" popytu i podaży na pracę w 2050 r.

Źródło: Śleszyński 2018.

Ta luka podażowa — jeszcze przed pandemią — była niwelowana przez imigrację ekonomiczną przede wszystkim z Ukrainy. W roku 2020 szacowano, że w Polsce przebywało 1,3 mln obywateli tego państwa[4]. Z punktu widzenia równoważenia rozwoju regionalnego i lokalnego, w tym rynków pracy, istotny jest rozproszony model lokalizacji migrantów[5]. Polega on na tym, że względem już istniejących zasobów pracy nie koncentrują się oni wyłącznie w największych metropoliach, ale zatrzymują się też tam, gdzie generalnie jest silniejsze uprzemysłowienie: w południowej i zachodniej części kraju, w tym, w wielu miastach średnich. Powoduje to, że napięcia na rynku pracy zmniejszają się.

4 GUS, 2020, Populacja cudzoziemców w Polsce w czasie 04.06.2020 r. COVID-19, Urząd Statystyczny w Poznaniu, Departament Badań Demograficznych GUS, Departament Systemów Teleinformatycznych, Geostatatyki i Spisów GUS, Warszawa. https://stat.gov.pl/statystyki-eksperymentalne/kapital-ludzki/populacja-cudzoziemcow-w-polsce-w-czasie-covid-19,12,1.html

5 Górny A., Śleszyński P., 2019, Exploring the spatial concentration of foreign employment in Poland under the simplified procedure, Geographia Polonica, 92, 3, s. 331-345. https://doi:10.7163/GPol.0152; Kałuża-Kopias D., 2020, Imigranci z krajów b. ZSRR na polskim rynku pracy – analiza przestrzenna na poziomie powiatów, Rynek Pracy, 4, s. 16-27; Wiatrów M., 2022, Przestrzenne zróżnicowanie zatrudniania cudzoziemców w Polsce, praca podyplomowa przygotowana na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW, Warszawa, maszynopis, 92 s.

Warto postawić na rozproszony model lokalizacji migrantów. Tak, aby względem już istniejących zasobów pracy nie koncentrowali się oni wyłącznie w największych metropoliach, ale również zatrzymywali się w wielu miastach średnich. Wtedy napięcia na rynku pracy będą mniejsze.

Na dotychczasową imigrację ekonomiczną nakłada się imigracja uchodźcza, która jest wysoce komplementarna wobec pierwszej, co wynika z jeszcze przedwojennych sieci społecznych imigrantów. Już w pierwszej fazie wojny większość ekspertów wskazywała, że migracja uchodźcza nie będzie miała charakteru tymczasowego, ale w dużej mierze trwały. Do końca czerwca 2022 r. nadano ponad 1,2 mln numerów PESEL. Prawdopodobnie część z tych osób mieszkała i pracowała w Polsce przed wojną, co jeszcze

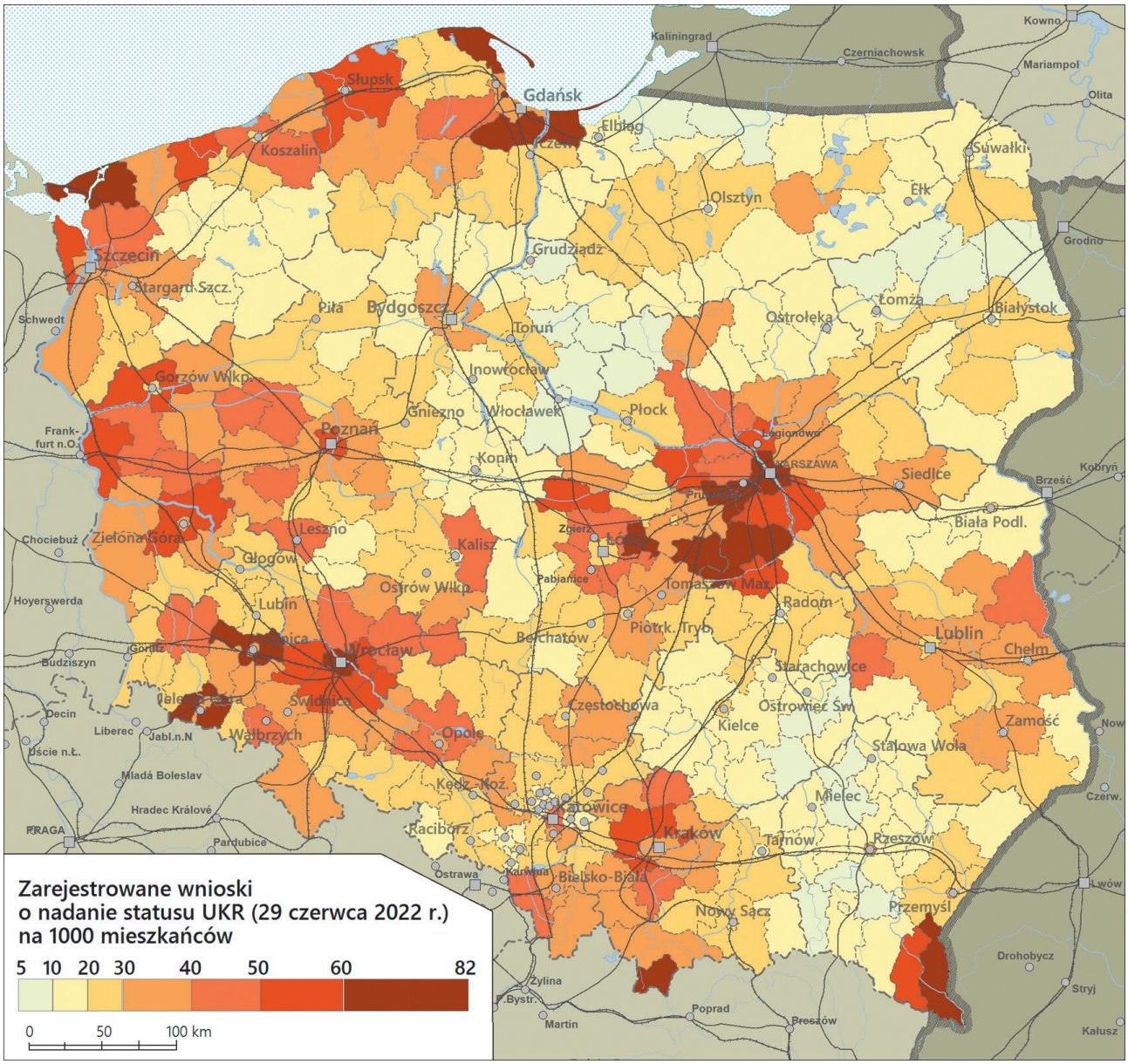

Rycina 2. Liczba nadanych numerów PESEL dla mieszkańców Ukrainy na 1000 zarejestrowanej dotychczasowej populacji (29 czerwca 2022 r.)

Źródło: na podstawie danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

bardziej podkreśla wagę tych decyzji i chęć stałego związania się z Polską. Ponieważ w procesie rejestracji uczestniczyły głównie kobiety i dzieci, końcowy efekt ilościowy — w sensie napływu migrantów — będzie z pewnością większy. Docelowo należy spodziewać się migracji w skali kilku milionów nowych obywateli Polski. Jest sprawą narodową i ponad podziałami politycznymi, jak ten kapitał ludzki dobrze i sensownie zagospodarować, ku dobru nie tylko Polski, ale i Ukrainy. Jak bowiem wspomniano na wstępie, nasz wschodni sąsiad będzie się zmagał ze skutkami depopulacji, dodatkowo potęgowanej bezpośrednimi (śmierć, kalectwo) i pośrednimi (olbrzymie terytorialne przesunięcia kapitału ludzkiego) skutkami wojny.

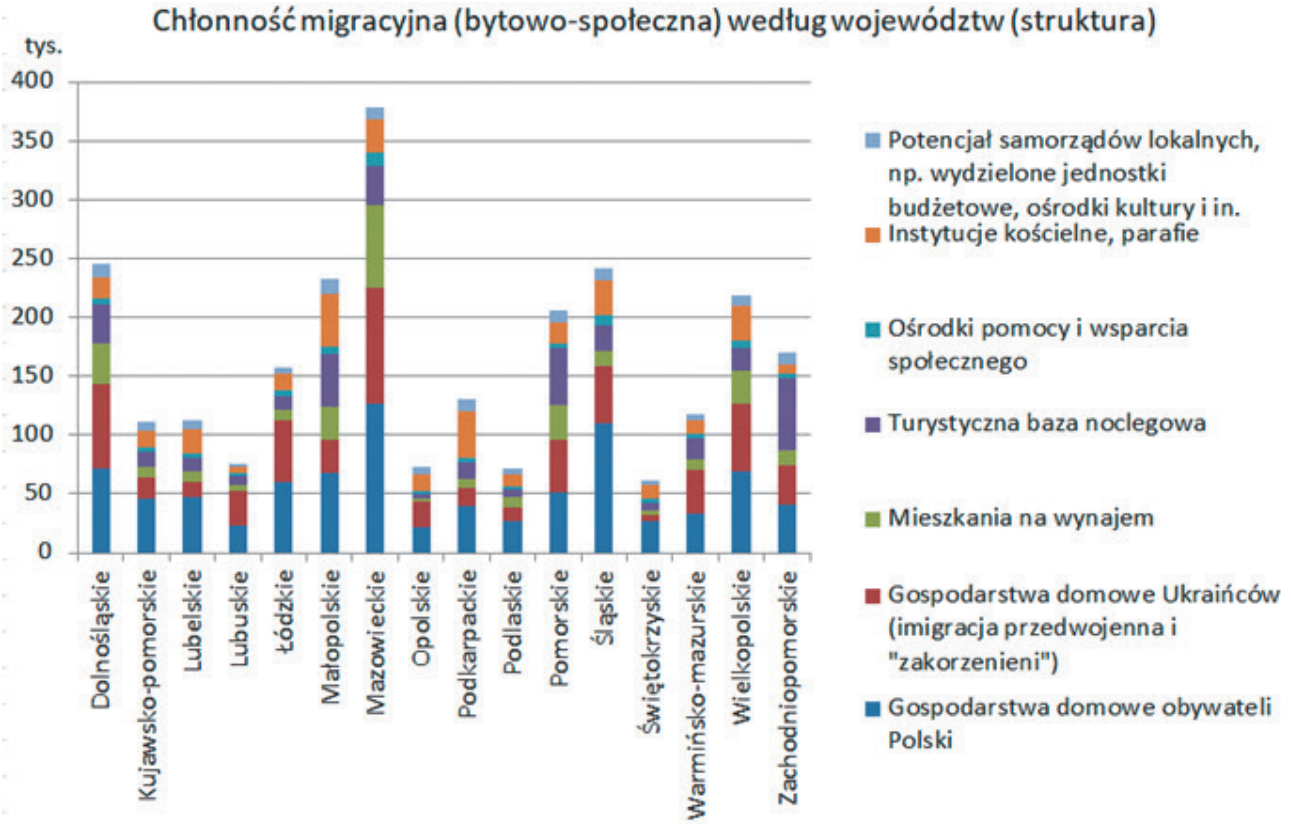

Rycina 3. Chłonność migracyjna (bytowo-społeczna) według województw (struktura)

Źródło: Śleszyński 2022.

Aktualna, najtrwalsza (PESEL) migracja uchodźcza ma również zdekoncentrowany model lokalizacji (ryc. 2). Wynika to ze wspomnianych przedwojennych imigranckich sieci społecznych, ale i celowej polityki samorządów. W tym kontekście wydaje się, że największy pozytyw imigracji uchodźczej — przy całym zrozumieniu tej tragedii ludzkiej i społecznej — to uniknięcie przegęszczenia metropolii, które z wielu powodów mogły stać się miejscem nadmiernej koncentracji uchodźczej. Taki model niósłby bowiem wiele zagrożeń dla rozwoju terytorialnego (regionalnego, lokalnego), jak i społecznego. Jak wskazują inne badania (ryc. 3), większość miejsc tzw. chłonności migracyjnej jest skoncentrowana w województwach z największymi aglomeracjami tzw. wielkiej piątki (dolnośląskie, małopolskie, mazowieckie, pomorskie, wielkopolskie), ale także w regionach łódzkim i śląskim.

Polskie metropolie są już zbyt przegęszczone, zanieczyszczone, zmuszone walczyć z paraliżem komunikacyjnym, z silnym chaosem przestrzenno-urbanistycznym oraz narastającymi dysfunkcjami społecznymi itp. Mają one też specyficzny profil rynku pracy, preferujący osoby lepiej wykształcone. Tymczasem spozycjonowanie imigracji ukraińskiej w metropoliach mogłoby spowodować, że obejmie ona zawody głównie fizyczne i spolaryzuje to wymiar społeczno-kulturowy („klasa wyższa" — polscy i zachodnio-zagraniczni *„white collars"*, „klasa niższa" — *„blue collars"* jako niżsi pracownicy biurowi, robotnicy/e, osoby sprzątające itd.). Przy dużych liczbach bezwzględnych (dziesiątkach, setkach tys.) niesie to wysokie ryzyko

polaryzacji społeczno-przestrzennej zamieszkania w metropoliach (osiedla wyłącznie ukraińskie, w analogii do gettoizacji w innych krajach — choć ta gettoizacja, jest mniej prawdopodobna z uwagi na podobieństwo kulturowe i dotychczasowe doświadczenia).

> **Metropolie są już przegęszczone i mają specyficzny profil rynku pracy, preferujący osoby lepiej wykształcone. Spozycjonowanie w nich imigracji ukraińskiej mogłoby spowodować, że obejmą oni zawody głównie fizyczne, co stwarza ryzyko spolaryzowania wymiaru społeczno-kulturowo-przestrzennego tych ośrodków.**

Jak wspomniano, w perspektywie 20-30 lat w całym kraju będzie brakowało 2-7 mln rąk do pracy, głównie poza dużymi aglomeracjami. A zatem wprost wysuwa się tu jako szczególnie istotna kwestia wsparcia średnich miast (zwłaszcza byłych wojewódzkich), także w kontekście wspierania policentrycznego rozwoju kraju. Podobne znaczenie ma tu maskulinizacja — w zasadzie wszystkich już regionów poza metropoliami — populacji w wieku „małżeńskim" (18-39 lat) i jednocześnie feminizacja (70+) depopulacyjnych obszarów peryferyjnych. W tym drugim przypadku uwagi wymaga niezadowalający potencjał opieki społecznej.

W tym kontekście, w innym miejscu — w przypadku szacowania krótkookresowej chłonności migracyjnej[6] — podkreślano znaczenie spójności międzypokoleniowej. Coraz więcej jest w Polsce mieszkań i domów jednorodzinnych z jedną osobą starszą, najczęściej kobietą (z uwagi na różnice w przeciętnej długości życia). Nie ma jeszcze danych ze spisu powszechnego 2021, ale w Polsce, dekadę wcześniej (spis 2011), było ponad 3 mln jednoosobowych gospodarstw domowych i w jakiejś części były to osoby starsze posiadające własne domy, m.in. w mniejszych miastach. W przyszłości w takich miejscach, jak też generalnie w całym kraju, spodziewany jest dalszy przyrost liczby gospodarstw osób starszych. Istnieje tu zatem pole do powiązania: z jednej strony potrzeb mieszkaniowych i pracowniczych Ukraińców, a z drugiej opieki społecznej, w tym przypadku mogącej mieć niejako „naturalny" wymiar socjalny. W sumie w lokalizacji imigrantów powinien być preferowany model bardziej policentryczny, stwarzający zachęty do osiedlania się w miastach poza „wielką piątką" i być może nawet na wsiach.

Podsumowując, wpływ imigracji ukraińskiej na rozwój lokalny i regionalny będzie dotyczył w pierwszej kolejności równoważnia rynku pracy, a tym samym może pozytywnie wpłynąć na większą stabilność policentrycznego systemu miast i regionów. Warunkiem do tego koniecznym jest utrzymanie dotychczasowego zdecentralizowanego modelu lokalizacji migrantów, co z kolei wymaga współdziałania władz centralnych, samorządów i przedsiębiorstw. Dotyczy to szerokich kwestii, począwszy od polityki mieszkaniowej, infrastrukturalnej, popytu konsumenckiego, dostępności do usług, w tym edukacji, integracji i asymilacji uchodźców itp.[7]. Szczególnie wobec faktu, że najprawdopodobniej zachodzi właśnie trwała fundamentalna zmiana społeczna Polski z kraju jednolitego etnicznie (w grupie krajów tej wielkości — najbardziej jednorodnego etnicznie w Europie i jednego z niewielu na świecie) w kraj ze znaczącą mniejszością ukraińską.

> **Aby imigracja ukraińska pozytywnie wpływała na rozwój regionalny poprzez równoważenie rynku pracy, a tym samym stabilność rozwoju, konieczne jest utrzymanie dotychczasowego dość zdecentralizowanego modelu lokalizacji migrantów.**

6 Śleszyński P., 2022, Chłonność migracyjna Polski wobec uchodźstwa wojennego z Ukrainy w 2022 roku, Reflection Papers, 5, PAN Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Warszawa, 65 s.

7 Filipowicz M., Solga B. (red.), 2021, Skala i charakter imigracji z Ukrainy w województwie opolskim. Studium społeczno-ekonomiczne, Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu, „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe, Opole-Katowice.

O autorze

Prof. dr hab. **Przemysław Śleszyński** – od 1997 r. związany głównie z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Z wykształcenia geograf. Członek wielu instytucji naukowych i eksperckich, m.in. Komitetu Nauk Demograficznych PAN, Komitetu Badań nad Migracjami PAN, Rządowej Rady Ludnościowej, Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Zajmuje się m.in. badaniami ludnościowymi (w tym migracyjnymi), rozwojem regionalnym i lokalnym, geografią transportu, elektoralną, estetyką krajobrazu, planowaniem przestrzennym. Autor i współautor ponad 400 prac z tego zakresu, w tym około 30 monografii.

Partnerzy

Samorząd Województwa Pomorskiego
Gdańsk
Pomorski Fundusz Rozwoju sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku
Spółka Samorządu Województwa Pomorskiego
Maritex Electronic Components
Base Group Więcej niż spawanie

Partnerzy numeru

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
20 lat dla Polski Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej
Mazowsze. serce Polski
Podkarpackie przestrzeń otwarta
Województwo Opolskie
Lubuskie Warte zachodu
Warmia Mazury
Olivia Centre

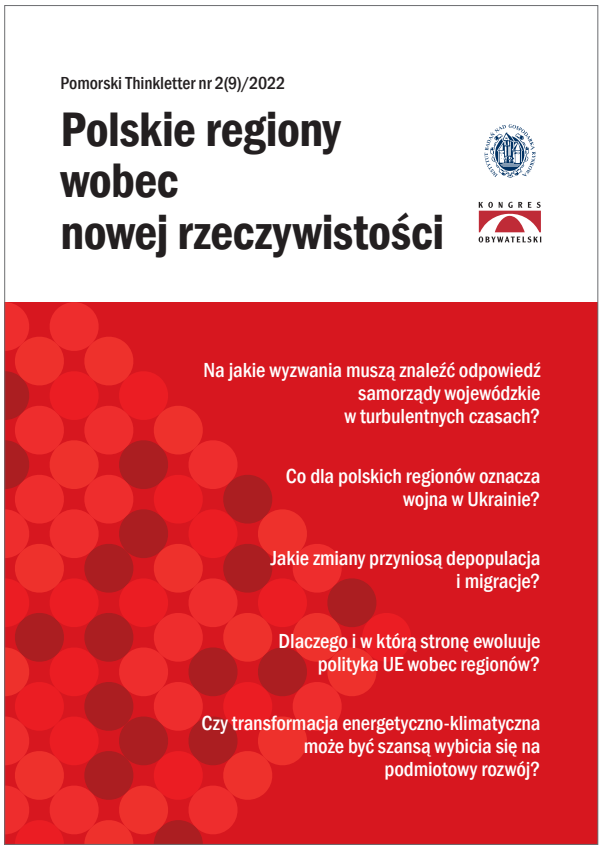

E-wydanie publikacji „**Polskie regiony wobec nowej rzeczywistości”** można pobrać tutaj.

Pomorski Thinkletter to nowy jakościowo **hub komunikacyjny** wokół wyzwań rozwojowych Pomorza i Polski zainicjowany oraz wydawany przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową (z siedzibą w Gdańsku) w ramach Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego.

Zależy nam, aby Pomorski Thinkletter był przestrzenią skupiającą przedstawicieli różnych sektorów i branż — zarówno osoby zaangażowane społecznie, jak i sektor nauki, biznesu czy administracji. Chcemy aby była to agora wielostronnej dyskusji, wymiany doświadczeń oraz uspójniania perspektyw.

Zachęcamy do **zapisania się do grona stałych odbiorców**, aby informację o nowych wydaniach otrzymywać bezpośrednio na adres e-mail. Subskrypcja jest **bezpłatna**.

Dotychczas opublikowane numery:

- **1/2020** ***Pomorskie miasta wobec pandemii i wyzwań klimatycznych***
- **2/2020** ***Stawka i oblicza cyfryzacji***
- **3/2020** ***Siła lokalności dla budowy Europejskiego Zielonego Ładu***
- **1/2021** ***Siła sąsiedztwa i lokalności dla budowy lepszej Polski***
- **2/2021** ***Drogi do innowacyjnych regionów i Polski***
- **3/2021** ***Sens i drogi do Zielonego Ładu***
- **4/2021** ***Człowiek vs. algorytmy i sztuczna inteligencja – kto kogo zaprogramuje?***
- **1/2022** ***Jaka logika rozwoju miast?***

Wszystkie numery w wygodnym formacie PDF można pobrać na stronie www.kongresobywatelski.pl